

CHLEB ŻYWOTA



Biuletyn o wierze nowoapostolskiej

Rok XIX

Wrzesień - Październik 2003

Nr 5

Życ z wiary

„Oto człowiek niesprawiedliwy nie zazna spokoju duszy, ale sprawiedliwy z wiary żyć będzie”. (Habakuka 2,4) Sprawiedliwość i wiara są ze sobą nierozdzielnie związane. Sprawiedliwość, która ma znaczenie przed Bogiem, wynika z wiary i opiera się na ofierze Chrystusa i łasce. (por. Rzymian 5,1.2) Wiara zaś decyduje o życiu człowieka.

Prorok Habakuk przedstawiając sprawiedliwego mówi, że „z wiary żyć będzie”, zaś przedstawiając niesprawiedliwego mówi, że „nie zazna spokoju duszy”. Kto jest oporny nie daje się kierować, pozostaje w swoich poglądach i nie nabiera rozumu, ponieważ jego uprzedzenie przeszkadza mu wszędzie. Tego serce jest niespokojne i nie zaznaje zadowolenia. Sprawiedliwy zaś wierzy i trwa w bojaźni Bożej, która jest początkiem wszelkiej mądrości, przyjmuje prowadzenie sług Bożych i daje się kierować Duchowi Bożemu, a także ma radość i pokój.

Wiara sprawiedliwego obejmuje wiarę w działanie Boże na podstawie słowa biblijnego i wiarę w głoszone, aktualne słowo Boże, zdziałane z Ducha Świętego oraz wiarę w słowo Jezusa Chrystusa i Jego apostołów. Obejmuje też wiarę w środki zbawienia, w sakramenty, w urząd apostołski oraz w wynikające z niego dary i siły, jak i w daną nam

obietnicę ponownego przyjścia Chrystusa. Ta wiara daje nam możliwość osiągnięcia sprawiedliwości przed Bogiem.

Wiara bierze się ze słuchania słowa Bożego. (por. Rzymian 10,17) Kto w nabożeństwach przyjmuje słowo Pana i środki łaski, tego wiara wzrasta i będzie tak silna, że zwycięży świat. (por. 1.Jana 5,4)

Gdzie wiara jest silna, tam żyje się w modlitwie, poświęca się dość czasu, aby rozpocząć i zakończyć dzień z Panem, tam szuka się okazji, żeby razem się modlić w rodzinie, tam samemu się modli i wszystko, co porusza serce, mówi się miłemu Bogu, nie zapominając o dziękowaniu. Gdzie jest silna wiara, tam występuje gotowość do składania ofiar, a mianowicie ofiary czasu, osobistego zaangażowania w dzieło Bożym, a także ofiary materialnej z naszych środków do życia. Wierzący składa ofiary Bogu z wdzięczności, wiedząc, że szczerą wdzięczność przynosi błogosławieństwo! Gdzie jest silna wiara, tam istnieje gotowość do służenia Bogu. My wszyscy otrzymaliśmy przeróżne dary od Boga. Korzystajmy z nich ku błogosławieństwu innych i własnym! (por. 1.Piotra 4,10) Gdzie jest silna wiara, tam usposobienie Chrystusa i Jego cnoty decydują o prowadzonym trybie życia. Apostoł Jan mówi: „Kto mówi, że w Nim mieszka, powinien sam tak postępować, jak On postępował”.

Samokontrola

„Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli”.

- 2.Koryntian 13,5 -

Kto chce osiągnąć pewny cel, ten nie obejdzie się bez samokontroli. Po prostu samemu trzeba sprawdzić, czy dotychczasowe postępowanie sprzyja osiągnięciu celu.

Przebywający na pełnym morzu marynarze, dawniej za pomocą gwiazd, a dziś przyrządów nawigacyjnych, sprawdzają, czy ich statek znajduje się na dobrym kursie. Kto kurs swojego statku życia ustala według Jezusa Chrystusa i Jego apostołów, ten może osiągnąć port wiecznego pokoju i nie rozbije się na skałach wrogich Bogu idei.

Zapobiegliwy kupiec przeprowadza inwentaryzację, aby sprawdzić swoje zdolności handlowe. Sprawdzajmy więc nasze zasoby dóbr wiary:

„A jeśli komuś z was brak mądrości, niech prosi Boga, który wszystkich obdarza chętnie i bez wypominania, a będzie mu dana”. (Jakuba 1,5)

Zanim gospodyni poda posiłek na stół, to go najpierw próbuje i przyprawia. Co my przekazujemy naszemu otoczeniu w słowach i czynach, to ma być przyjemnością. „Mowa wasza niech będzie zawsze uprzejma, zaprawiona solą (myślami wzbudzonymi przez Ducha Świętego). (Kolosan 4,6) Czy nasze postępowanie pokrywa się z tym?

Miarą uczciwej samokontroli jest słowo Boże wzbudzone przez Ducha Świętego. Nasz rzeczywisty stan i to, co odpowiada naszemu wewnętrznemu przekonaniu, poznajemy po tym, czego chętnie słuchamy i o czym chętnie mówimy. Niech każdy siebie zapyta: Co jest dla mnie wartościowe? Gdzie odnajduję moje myśli, jeśli daję im pełną swobodę? Pięknie jest, jeśli odnajdujemy je przy tym, co jest związane z naszą godnością i gotowością na dzień ponownego przyjścia Pana. „Błogosławiony i święty ten, który ma udział w Pierwszym Zmartwychwstaniu; nad nimi druga śmierć nie ma mocy, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i panować z Nim będą przez tysiąc lat”. (Obj.Jana 20,6)

Bóg wszelkiej pociechy

„Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojca miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza”. (2.Koryntian 1,3.4) W różnych sytuacjach, jakie musimy przeżywać w naszym codziennym życiu, potrzebujemy pocieszenia. Apostoł Paweł, który nazywa Boga Ojcem Miłosierdzia i Bogiem Wszelkiej Poczepy, mówi o pocieszeniu pochodzącym od Boga. Wszystko co ludzkie, jest tylko cząstkowe, zaś to co Boskie, jest doskonałe. To, czego człowiek sam z siebie nie jest w stanie dokonać, jest możliwe dla Wszechwładnego: Pocieszać we wszelkim smutku, nawet tam, gdzie dusza nie chce przyjąć współczucia najbliższego.

Zdajemy sobie sprawę z tego, kto jest źródłem wszelkiej miłości, wszelkiego życia i wszelkiej światłości. Co mogłoby nas spotkać, to zostaje rozważane przez Jego miłość do nas. W Jego ręku leży nasze całe życie na ziemi, ale również nasz żywot wieczny. Bóg, który powiedział na początku tworzenia świata, aby z ciemności powstała

światłość, potrafi najciemniejszą noc zmienić w dzień. Jaka pociecha leży w przekonaniu, że „Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują”. (por. Rzymian 8,28)

Jezus Chrystus jest pośrednikiem łaski, zbawienia i życia zmartwychwstałego. Jego łaska umożliwia przebaczenie wszelkiego karygodnego czynu i odpuszczenie grzechów. Z Jego ofiary mamy wybawienie z wszelkich zależności szatana. Chrystus zmartwychwstał jako pierwiastek wszystkiego i wszystkich. Jaką pociechą jest dla nas móc mówić za Apostołem Pawłem: „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem”. (Filipian 1,21) Duch Święty przekazuje słowo Boże i radosne poselstwo, a więc ewangelię Chrystusa, wskazując na Jego ponowne przyjście, a przez to daje niezmałą wieczną radość poprzez społeczność z Ojcem. On nas również wspiera, przypominając nam przez Ducha Świętego wszystko, co powiedział Syn Boży. (por. Ew.Jana 14,26)

Skoro w wierze przyjmujemy Boże pocieszenie, przyjmujemy również Jego siłę, abyśmy pozostali wierni aż do końca. Nawet więcej, ponieważ jesteśmy w stanie podnosić na duchu innych, którzy potrzebują pocieszenia. Możemy pomóc im znaleźć prawdziwą, trwałą i doskonałą pociechę przy ołtarzu miłego Boga. We wszystkim, co nas spotyka i czego możemy doświadczać, zachowujmy przekonanie, że to Bóg jest tym, który uczyni wszystko dobrze, abyśmy zostali pocieszeni.

Uchwycić łaskę w ostatniej minucie

Moja siostra Genowefa i ja przyszliśmy na świat w rodzinie nowoapostolskiej. Razem przeżyliśmy nasze dzieciństwo i wczesną młodość, aż nadeszła druga wojna światowa. Podczas tułaczki wojennej w innym kraju moja siostra poznała młodego człowieka, do którego sympatia wzmogła się w obozie, i za którego ostatecznie wyszła za mąż w jej nowej ojczyźnie. Wspólnie wybudowali tam sobie nowy dom. Niestety, moja siostra pawie nie miała możliwości uczestniczyć w nabożeństwach. Ponadto jej mąż należał do innej wspólnoty wyznaniowej. Pierwsze dziecko zostało wprawdzie ochrzczone i pieczętowane, ale zainteresowanie naszą wiarą coraz bardziej ulegało spłyceniu. Lata mijały. Mąż Genowefy zachorował tak poważnie, że nie mógł już opuszczać swojego łóżka. Tymczasem dorosła najmłodsza córka i wzięła rodziców do siebie, aby pomóc w pielęgnacji ojca. Niebawem jednak stan

jego zdrowia pogorszył się do tego stopnia, że wkrótce zmarł. Pogrzeb mojego szwagra przeprowadził duchowny jego wspólnoty wyznaniowej. Genowefa wówczas nie utrzymywała już żadnego kontaktu z Kościołem Nowoapostolskim i martwiła się, kto ją pochowa po śmierci. Pytając więc tego duchownego, czy nie pochowałby także jej, wyraził zgodę. Wkrótce także stan zdrowia Genowefy pogarszał się coraz bardziej. Pewnego razu podczas odwiedzin spytałem się jej i mieszkających z nią członków rodziny, czy mógłbym poprosić naszego przewodniczącego zboru, aby nawiązał z nimi kontakt. Po wyrażeniu zgody, na moją prośbę przybył sługa Boży i przeprowadził długą i intensywną rozmowę. Niedługo potem stan zdrowia mojej siostry pogorszył się tak bardzo, że codziennie można było się liczyć z jej odejściem. Na wieść o tym udałem się do domu Genowefy.

Zanim jednak do niej poszedłem, porozmawiałem najpierw z jej córką i zapytałem, kto miałby ewentualnie przeprowadzić pogrzeb. Po krótkim zastanowieniu się powiedziała: „Niech mama sama o tym zadecyduje. Pójdziemy do jej pokoju i się zapytamy”. Moja siostra oświadczyła głośno i wyraźnie: „W Kościele Nowoapostolskim jestem ochrzczona, pieczętowana i konfirmowana. Dlatego też chcę, aby pogrzeb został przeprowadzony przez Kościół Nowoapostolski!”. Natychmiast poinformowałem o tym przewodniczącego zboru i poprosiłem o możliwie najszybsze przybycie, co też niezwłocznie uczynił. Nieco później wspólnie przyjmowaliśmy świętą wieczerzę. Moja siostrzenica, w przeświadczeniu, że jej matka wkrótce umrze, nie mogła powstrzymać łez. Gdy Genowefa to zauważyła, wzięła jej rękę i pocieszyła tymi słowami: „Nie płacz, teraz jestem zupełnie czysta”. Dwie godziny później zapadła w głęboki sen, z którego już się nie obudziła. Moja siostra została pochowana akurat w dniu swoich urodzin. Głoszone słowo i śpiew chóru dały wiele pocieszenia i wzmocnienia rodzinie zmarłej. Ja zaś, jestem bardzo wdzięczny Ojcu Niebieskiemu za to, że moja siostra Genowefa mogła uchwycić łaskę w ostatniej minucie.

Nie sposób pominąć jeszcze jedno przeżycie, związane ze śmiercią mojej siostry. Wnuk Genowefy był zaproszony na imprezę towarzyską na wieczór przed pogrzebem. Jednak z uwagi na żałobę i pogrzeb zrezygnował. Następnego dnia otrzymał straszną wiadomość, że jego przyjaciel i przyjaciółka, którzy chcieli go zabrać samochodem na imprezę, w drodze ulegli śmiertelnemu wypadkowi. Ojciec Niebieski w ten sposób pokierował, że uszedł nieszczęściu.

Dział duszpasterski dla dzieci

Biskupi piszą do dzieci:

W ramach cyklu listów biskupów tym razem zapoznamy się z tym, co pisze biskup Carl Schoonraad z Australii.

Podobać się rodzicom i Bogu

Miłe dzieci,

ponieważ kochamy naszych rodziców, chcemy się im podobać i sprawiać im radość. Gdy nam się to udaje, to nasz Ojciec Niebieski daruje nam swoje błogosławieństwo, o czym czytamy w 2.Mojżeszowej 20,12: „Czcij ojca swego i matkę swoją, aby długo trwały twoje dni w ziemi, którą Pan, Bóg twój, da tobie”.

Chcemy podobać się również naszemu Ojcu Niebieskiemu, którego kochamy. Czynimy wszystko, co jest konieczne do przygotowania się do naszej wiecznej ojczyzny. Opowiadamy także innym, jaki dobry jest nasz Ojciec Niebieski. Mówimy o tym, jak nas chroni i błogosławi, jak nam daje wszystko, czego potrzebujemy do naszego życia.

Gdy nasz Ojciec Niebieski widzi, że chcemy Jemu się podobać, że o Nim opowiadamy, i że przygotowujemy się na naszą przyszłość u Niego, wtedy wysłuchuje nasze prośby, które w modlitwie Jemu przedkładamy.

Prosimy Jego, aby na naszej drodze życia pomagał zarówno nam, jak i innym. Prosimy też Jego, żeby posłał swego Syna i nas zabrał do siebie, do miejsca, które dla nas przygotował. Wówczas doświadczymy czegoś cudownego: Bóg nie tylko wysłuchuje, ale też i działa! Pomaga nam, czyni nas szczęśliwymi i wnet pošle swego Syna, aby zabrał nas do siebie, do niebiańskiej ojczyzny.

Serdecznie pozdrawia

Wasz biskup Carl Schoonraad

Biskup Carl Schoonraad mieszka w Melbourne, w stanie Wiktoria, w Australii. Działa u boku apostoła Heinza Schmidta, którego obszar działania obejmuje australijskie stany: Australia Zachodnia, Australia Południowa, Wiktoria i Tasmania, a także Nową Zelandię. W 31 obsługiwanych zborach jest 325 dzieci.

Pszczółka

Cały dzień padało. Teraz świeci słońce. Ja odrabiam lekcje siedząc przy otwartym oknie. Obok mnie siedzi tata zajęty pracą przy swoim biurku. Nagle tata podchodzi do mnie, a w ręce ma kartkę papieru. Trzyma ją ostrożnie, jak coś drogiego. Gdy podszedł bliżej zauważam, że na papierze leży pszczołka, która nie może latać. „Popatrz” - mówi ojciec - „ona jest chyba chora albo po prostu głodna. Właśnie znalazłem ją na moim biurku. Czy mógłbyś dać jej kropelkę miodu, kropelkę pokarmu pochodzącego z ula - jej domu!”



Tata kładzie mi kartkę z pszczołą na stole, a ja idę do kuchni po miód. Gdy tylko kropelka miodu spada na kartkę papieru, żyjątko od razu zaczyna się ruszać. Drzenie przechodzi przez mały organizm i pszczołka powoli stara się podczołgać do kropelki miodu. Wreszcie do niej dociera i zaczyna pić. Jej skrzydełka zaczynają drżeć i wydawać brzęczenie. Można wręcz zaobserwować, jak to małe stworzonko dochodzi do siebie. Pszczoła była głodna, nic poza tym. Prawdopodobnie po długim deszczu nie mogła znaleźć żadnego kwiatka i na czas się posilić, zgubiła się między wysokimi budynkami i wyczerpana wylądowała na taty biurku, na szczęście na tym właściwym biurku. Pszczołka całkowicie odzyskuje siły, zrywa się i brzęcząc leci do otwartego okna na wolność.

Czy duchowo nie może zaistnieć podobny stan, kiedy w poszukiwaniu uciech i wrażeń opadamy z sił? Pan Jezus powiedział: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”. Stąd takie ważne jest nasze uczestniczenie w nabożeństwach i przyjmowanie słowa Bożego, głoszonego przez sług Bożych, aby zawsze mieć dosyć sił i nie zabłądzić w wierze pomiędzy „wysokimi propozycjami” tego świata, ponieważ nie zawsze musi być zagwarantowane „wylądowanie” na właściwym miejscu, gdzie nie nastąpi uśmiercenie, ale zostanie nam udzielona jeszcze pomoc.

Dlatego warto korzystać z pokarmu właściwego dla domu Bożego. Nie tylko chcemy być słuchaczami słowa, ale też jego przestrzegać. Czynimy to zaś z miłości do siebie oraz z miłości do Pana, który o nas się troszczy. Nie chcemy więc zasmucać Ducha Świętego, którym zostaliśmy

pieczętowani. Jako dzieci Boże chcemy zachować wierność w Panu i mieć udział w dniu Pańskim, aby na wieki być w domu Ojca Niebieskiego.

Dział duszpasterski dla młodzieży

Apostołowie piszą do młodzieży:

W ramach cyklu listów apostoelskich tym razem zapoznamy się z tym, co pisze apostoł okręgowy Klaus Saur z Niemiec.

Bóg jest miłością

Podczas nabożeństwa, które Główny Apostoł przeprowadził w Bambergu, chór i orkiestra wykonały pieśń: „Bóg jest miłością”. W trakcie służby naszego Głównego Apostoła moje myśli wciąż powracały do tekstu tej pięknej pieśni. Jak nieskończenie wielka musi być miłość Boga i Jego Syna, aby mogło wypełnić się słowo, którym służył nasz Główny Apostoł: „Ale wy dzięki Niemu jesteście w Chrystusie Jezusie, który stał się dla nas mądrością od Boga i sprawiedliwością, i poświęceniem, i odkupieniem”. (1.Koryntian 1,30)

„Bóg jest miłością” - to przeżyli już pierwsi ludzie, gdy po upadku w grzech musieli opuścić raj. Człowiek, patrząc po ludzku, mógłby powiedzieć: Sami sobie zawinili, przecież od początku wiedzieli i byli poinformowani o skutkach nie przestrzegania przykazań Bożych. (por. 1.Mojżeszowa 2,17) Niemniej miłość Boga nie pozostawiła człowieka na zawsze w stanie upadku. Bóg obiecał Zbawiciela i pozostał dobrotliwy wobec człowieka. Niektórzy doświadczyli tej dobroci Boga w szczególny sposób. Weźmy za przykład takiego „bohatera wiary” jak Abraham.

Gdy nadszedł czas, to Bóg, ze swojej niezgłębionej miłości wypełnił obietnicę i posłał Jezusa Chrystusa, Zbawiciela i Odkupiciela. Syn Boży opuścił wspaniałość Ojca, „wyparł się samego siebie i przyjął postać sługi” - z miłości! Jego życie na ziemi ze wszystkimi wzniesieniami i doli-nami nie było niczym innym, tylko miłością, o której jest mowa w pewnej naszej pieśni: „Ty za nas życie dałeś, nad zbłądzonymi, Panie, litość miałeś. Już widzę miłość, widząc Zbawco Cię, tak miłość, to miłość”.

Ukoronowanie Jego miłości widzimy w złożonej ofierze własnego bezgrzesznego życia. Syn Boży złożył tę ofiarę tak samo za ciebie, jak i za mnie. Nawet w przybliżeniu nie możemy pojąć tego, co On wziął na

siebie: Walczył z mocą piekła; na Nim spoczywało brzemień grzechu całego świata! Zniósł nieopisanie ciężkie bóle cielesne; On, który był bez grzechu, zniósł cierpienia jak baranek, a to wszystko z miłości do nas.

Jaką miłość okazał nam Bóg, czyniąc nas swoimi dziećmi! Miłość Boga nas obejmuje i nosi. Miłość Boża troszczy się o nas dziś i każdego dnia, jaki przeżywamy tutaj na ziemi, aż do momentu ponownego przyjścia Jezusa, abyśmy byli przygotowani do życia we wspaniałości. Miłość Boża nie zachowuje nas jednak przed pokusami i walkami, nie oddala nas od krzywd, kłopotów, rozczarowań, cierpienia i tego wszystkiego, co należy do ludzkiego życia. Miłość Boga nie odbiera nam wszystkiego, o co sami możemy się zatroszczyć.

Miłość Boża wszakże nie opuszcza nas nawet wtedy, gdy grzeszymy, ale umożliwia nam wciąż na nowo mieć udział w odpuszczeniu grzechów. Miłość Boga daruje nam wciąż uświęcenie i zbawienie poprzez ofiarę Jezusa. Gdy zaś Jezus Chrystus przyjdzie ponownie, aby zabrać do siebie swoją oblubienicę, wtedy będzie to nic innego, tylko niewymierna miłość Boża. Jego łaska i miłość pozostają na wieki. Zaprawdę: Bóg jest miłością!

Klaus Saur

Apostoł okręgowy Klaus Saur urodził się 3 czerwca 1940 roku. Do urzędu apostoła okręgowego został powołany 19 kwietnia 1981 roku. Prowadzi Kościół terytorialny Niemcy Południowe, obejmujący kraje związkowe Badenia-Wirtembergia i Bawaria. Działa też w krajach Europy Wschodniej i Południowej, na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w krajach Afryki Zachodniej i Północnej.

To co najważniejsze...

Jeszcze przed rokiem mocno przytakiwałam, gdyby padło często słyszane twierdzenie: „Najważniejsze to zdrowie!” Wtedy byłam zdrowa, ale jeszcze nie dzieckiem Bożym. Tymczasem jedno i drugie się zmieniło.

Od dziewięciu miesięcy należę do wielkiej rodziny dzieci Bożych. W gronie braci i siostr została mi miłościwie przyjęta i od razu czułam się jak w domu. Nasze piękne pieśni, nabożeństwa, wspólne modlitwy, liczne wzmacniające wiarę rozmowy, nowe uszczęśliwiające przeżycia, wszystko to dla mnie się otworzyło. Większość, która znała mnie poprzednio, odnośnie mojego świadectwa wiary teraz kiwała głowami. „Dojdzie do siebie!” - twierdzili zarozumiali. Niebawem zauważyłam, że to, co im

radośnie wyznawałam, nie trafiało do ich serc. Nie mogłam i nie chciałam jednak milczeć na temat mojego duchowego bogactwa.

Nie przypuszczałam wówczas, jaka czeka mnie próba. Kilka miesięcy po moim pieczętowaniu zachorowałam. Dręczona bólami, bezradna i samotna. Któż może już zrozumieć w pełni chorego? Teraz uwidocznili się moje bogactwo. Jako dziecko Boże potrafię się modlić i wiem, że mój Ojciec Niebieski mnie wysłuchuje. Miłuje mnie i jest moim lekarzem, lekarzem duchowym, który daruje mi swój pokój. Będąc objęta Jego miłością nie obawiam się prawdy o moim stanie zdrowia. Najważniejsze nie jest już moje zdrowie, ale pewność, że moja dusza jest uratowana. Uratowana z bojaźni przed sytuacjami bez wyjścia i brakiem celu. Jako dziecko Boże z ufnością kładę swoje ręce do ręki Pana. Wszystkim pokieruje ku najlepszemu dla mnie. Z miłości do nas, nie zaoszczędził nawet największej męczarni swemu Synowi. Nikt nie cierpiał więcej niż Chrystus. O Nim myślę w ciemnych chwilach i wtedy w mojej duszy robi się cicho.

Wiem, że Bóg jest miłością. Niechby z miłości sprawił mi dokończenie tak szybko, jak to możliwe. Codziennie doświadczam, jak moje cierpienia wiążą mnie coraz mocniej z Najwyższym, a to co ziemskie coraz bardziej odchodzi w dal. Wszelkie moje myśli i tęsknota kierują się na wielki cel - być u Niego we wspaniałości, na wieki zachowana bez bólu i łez, mile przyjęta po zaliczonych próbach i doświadczeniach. Bez szkód na duszy chciałabym wytrwać do końca. Nawet w największych męczarniach niech moja dusza będzie napełniona miłością do Pana i Jego posłańców, miłością do Jego wzniesłego dzieła zbawienia oraz do moich braci i sióstr. To jest teraz dla mnie najważniejsze...

Dział wiedzy biblijnej

Dzieje zbawienia

- ciąg dalszy -

Trzecia podróż Apostoła Pawła

W świętej gorliwości Apostoł Paweł pielęgnował zbory w Azji Mniejszej, w Grecji, a w szczególności też zbor w Efezie. Z Antiochii

Syryjskiej Paweł wyruszył ponownie w podróż do zborów w Azji Mniejszej, m.in. do Tarsu, Derby, Listry i innych zborów w celu ich wzmocnienia w wierze.

Efez

Po przybyciu do Efezu Apostoł Paweł udzielał wierzącym Ducha Świętego. „A gdy Paweł włożył na nich ręce, zstąpił na nich Duch Święty...”. (Dz.Ap. 19,6) Żydowscy zaklinacze duchów chcieli uwolnić od złego ducha pewnego mężczyznę. W tym celu nieprawnie nadużyli imienia Jezusa. „A odpowiadając zły duch, rzekł im: Jezusa znam i wiem, kim jest Paweł, lecz wy, coście za jedni?”. (Dz.Ap. 19,15) Człowiek opętany złym duchem rzucił się na tych zaklinaczy, dokuczał im i gnębił ich straszliwie. Po napominających słowach Apostoła Pawła stali się wierzący również ci, którzy zajmowali się czarodziejstwem. Publicznie palili swoje księgi czarodziejskie, choć sprzedaż ich przyniosłaby duże zyski.

Efez, będący stolicą rzymskiego regionu Azji, słynął ze względu na świątynię bogini płonów Diany (grec. Artemidy). Cech złotników osiągał wielkie zyski ze sprzedaży srebrnych modeli świątyni jako talizmanu, tj. przedmiotu rzekomo przynoszącego szczęście właścicielowi. To dochodowe przedsięwzięcie widziano w niebezpieczeństwie ze względu na działalność Apostoła Pawła. Złotnik Demetriusz swoją prowokującą mową podburzył całe miasto. Naród zbiegł się na placu widowiskowym teatru, który posiadał 24 tysiące miejsc siedzących, „...rozległ się krzyk, który trwał około dwóch godzin: Wielka jest Artemida Efeska!”. (Dz.Ap. 19,34) Zręcznymi słowami sekretarz miejski uspokoił tłum. Jednakże Paweł, który przez trzy lata działał w Efezie, musiał teraz opuścić miasto. Do tego zboru napisał później znany nam „List do Efezjan”.

Grecja

Z Efezu Paweł udał się do Europy, aby odwiedzić zbory założone podczas swojej drugiej podróży, a przede wszystkim zbory w Filipi i w Koryncie. Apostoł Paweł w Koryncie, gdzie przebywał trzy miesiące, napisał „List do Rzymian”, w którym wyraził zamiar podjęcia późniejszej podróży do Rzymu i Hiszpanii. Ponieważ Żydzi urządzili na niego zasadzkę, gdy miał zamiar udać się morzem do Syrii, postanowił wrócić

przez Macedonię. (por. Dz.Ap. 20,3) Paweł, podczas podróży powrotnej, odwiedził zbory w Berei, Tesalonice i Filipi.

Apostoł Paweł przebywał siedem dni w Troadzie. Na nabożeństwie pożegnalnym pewien chłopiec wypadł z okna trzeciego piętra, ponosząc śmierć na miejscu. Paweł go wskrzesił. „Chłopca zaś odprowadzili żywego i byli niezmiernie ucieszeni”. (Dz.Ap. 20,12) Paweł wezwał biskupów i starszych, aby przybyli do Miletu, odległego o 50 km od Efezu. Następnie przeprowadził wzruszające i przejmujące nabożeństwo pożegnalne. „A to powiedziawszy padł na kolana swoje i wraz z nimi wszystkimi modlił się”. (Dz.Ap. 20,36) Potem Paweł i jego towarzysze popłynęli żaglowcem do Tyru, gdzie zatrzymali się przez siedem dni u braci i sióstr. „My zaś, ukończywszy podróż morską z Tyru, zawinęliśmy do Ptolemaidy (obecnie Akko), i pozdrowiwszy braci pozostaliśmy u nich przez jeden dzień”. (Dz.Ap. 21,7)

W Cezarei Paweł wraz ze swoimi towarzyszami mieszkał w domu ewangelisty Filipa. „A gdy przez dłuższy czas tam pozostaliśmy, nadszedł z Judei pewien prorok, imieniem Agabus, i przyszedłszy do nas, wziął pas Pawła, zawiązał sobie nogi i ręce i rzekł: To mówi Duch Święty: Męza, do którego ten pas należy, tak oto zwiążą Żydzi w Jerozolimie i wydadzą w ręce pogan”. (Dz.Ap. 21,10.11)

W Jerozolimie zakończyła się trzecia podróż Apostoła Pawła, która trwała od 53 do 58 r. n.e. „A gdy przybyliśmy do Jerozolimy, bracia przyjęli nas radośnie. Nazajutrz zaś poszedł Paweł z nami do Jakuba, a gdy przybyli wszyscy starsi, pozdrowiwszy ich, wyłożył im szczegółowo, czego Bóg dokonał wśród pogan przez jego służbę”. (Dz.Ap. 21,17-19) Apostoł Jakub był bratem Jezusa, a w tym czasie prowadził zbor w Jerozolimie. Wspaniałą służbę Apostoła Pawła odzwierciedlają słowa pewnej pieśni: „Stać w służbie Zbawiciela, narzędziem Jego być, porady gdy udziela, posłuchać i tak żyć, to piękne, możliwe życie, to, które Bóg nam da. Kto służy należycie, wspaniałą zawód ma”. „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?” - pisał Paweł z Koryntu do zboru w Rzymie. (Rzymian 8,31) cdn.

CHLEB ŻYWOTA biuletyn Kościoła Nowoapostolskiego

Wydawca: Administracja Centralna Kościoła Nowoapostolskiego w Polsce

PL 81-520 Gdynia; ul. Akacjowa 50/50A-B;

Teł./fax (0+58) 664 9288; <http://www.nak.org.pl>; e-mail: acnak@nak.org.pl

Nakład 500 egz. Format A-4. Obj. 3 ark. Powielenie własne. Zamówienia przyjmuje Wydawca.

Wszelkie prawa zastrzeżone.